

## MODEL ŚREDNIEJ SZKOŁY JEZUICKIEJ W POLSCE I NA LITWIE PRZED WYDANIEM *RATIO STUDIORUM*

### 1 Geneza szkoły jezuickiej

Towarzystwo Jezusowe z założenia nie było zakonem nauczającym, gotową instytucją szkolną. W pierwszej dekadzie istnienia (1540–1548) jego działalność obejmowała przede wszystkim *dzieła miłości*: *nauczanie prostaczków* czyli katechizację ludzi prostych, głoszenie Chrystusa, spowiedź, posługiwanie w szpitalach i więzieniach, apostołstwo, nawet wśród prostytutek. To właśnie były szczególnie *dzieła miłości*, które w wizji założyciela zakonu Ignacego Loyoli stanowiły element zasadniczy przyszłych prac; równocześnie zaś niektórzy jezuici wykładali teologię na uniwersytetach w Paryżu, Moguncji i Ingolstadzie.

Do uznania, że nauczanie w szkole byłoby także dziełem miłosierdzia, przekonywali Ignacego dwaj oddani mu współpracownicy: Hieronim Nadal i Jan Alfons Polanco, którzy bodaj najwięcej zrobili dla rozwoju szkolnictwa w samych początkach. Również samo życie wytyczało plany na przyszłość. Przede wszystkim chodziło o kształcenie młodych ludzi wstępujących do zakonu. Myśl, którą miał wysunąć Jakub Laynez, by utworzyć dla nich kolegia przy uniwersytetach, zrealizowano w krótkim czasie. Już w roku 1544 istniało siedem takich kolegiów: w Paryżu, Lowanium, Kolonii, Padwie, Alkali, Walencji i Coimbrze. Były tam jednak tylko zwykłe mieszkania dla studentów. Następnym krokiem była decyzja, by sami jezuici kształcili wstępujących do Towarzystwa. Pierwsze próby w Goa (kilku jezuitów uczyło czytania, pisania, gramatyki i katechizmu) i w Gandii (w kolegium ra-

zem z jezuitami kształcili się również świeccy) były zachęcające. Jednak dopiero kolegium w Mesynie było tym *dziełem miłosierdzia*, które w wielkim stopniu zdecydowało o kierunku prac całego zakonu. Ignacy i jego towarzysze zrezygnowali z najważniejszej wówczas idei domów profesów na rzecz kolegiów. W 1548 r. Ignacy wysłał 10 jezuitów do Mesyny. Była to liczna grupa zakonników wyjątkowo uzdolnionych i wykształconych. Wśród nich byli: Hieronim Nadal, Piotr Kanizy, Andrzej des Freux i Cornelius Wischaven. Na przełożonego został wybrany Hieronim Nadal entuzjasta nauczania w szkołach. To jego zasługą było zorganizowanie szkoły według zasad *modus parisiensis*<sup>1</sup>. Wyrażenie *modus parisiensis* może być mylące, bo wskazuje na Paryż, natomiast jego zasady i praktyka rozwinęły się w Niderlandach, gdzie w XV w. Bracia Wspólnego Życia zorganizowali szkoły, które stały się prototypem gimnazjum (podział uczniów na klasy, ustalenie dla każdej klasy odpowiedniego programu, po którego opanowaniu uczeń przechodzi do klasy następnej)<sup>2</sup>. Bracia Wspólnego Życia wprowadzali do szkół nowe zasady także pod wpływem przemian, jakie zachodziły we Francji, a następnie przenosili je do kolegiów przy Uniwersytecie Paryskim, do uniwersytetów hiszpańskich, m.in. w Alkali, gdzie studiowali jezuita, a także do szkoły Jana Sturma w Strasburgu. Wspólne były wzorce, z których korzystali jezuita i ten wybitny pedagog protestancki.

Główne zasady *modus parisiensis* są następujące: a. uczelnią kierują profesorowie, a nie studenci; b. w przebiegu studiów należy zachować stopniowanie: tylko po ukończeniu średniej szkoły humanistycznej można studiować filozofię, a dopiero po jej ukończeniu można podejmować studia teologiczne, prawnicze lub medyczne; c. uczniowie podzieleni na klasy, po przerobieniu przewidzianego programu, zależnie od posiadanych wiadomości, mogą być przeniesieni do wyższej klasy; d. oprócz nauczania ważnym obowiązkiem szkoły jest

\* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

<sup>1</sup> Artykuł został napisany na podstawie dokumentów dotyczących nauczania i wychowywania w szkołach jezuickich, które zebrał i wydał L. Lukács w Instytucie Historycznym SJ w Rzymie, w serii: *Monumenta historica*, jako tomy: 82, 107, 108, 124, 129, 140, 141; J.W. O'Malley, *Pierwsi jezuita*, Kraków 1999 s. 252–302.

<sup>2</sup> *Encyklopedia Katolicka* t. 2, kol. 1911, 1912. M. Daniluk pisze: [...] *ich zdobycze na polu szkolnictwa przejęli później jezuita*.

wychowywanie; e. nauczając, nie można ograniczać się do wykładów i egzaminów, należy zachęcać ucznia do zajęcia postawy aktywnej poprzez dyskusje, powtórki, występy publiczne, próby twórczości literackiej itp. Takie były zasady, które przyjął Nadal w Mesynie (1548)<sup>3</sup>, a po kilku latach twórcy Collegium Romanum (1551), które założyciel zakonu pragnął uczynić szkołą wzorcową (*mater omnium scholarum*).

Jezuici nie tylko przyjęli system paryski, ale go wzbogacili o nowe elementy, takie jak: a. lekcja religii raz w tygodniu; b. bezpłatne nauczanie i zdobywanie stopni naukowych; c. troska o zdrowie uczniów i odpowiednie warunki higieniczne — czystość w szkole, częste rekreacje, wycieczki, ćwiczenia fizyczne itp.; d. troska o życie duchowe młodzieży. Do tej pory nie było ustalonych, identycznych dla wszystkich kolegiów praktyk religijnych, m.in. dlatego, że większość kolegiów nie posiadała internatów. Uczniowie mieszkali na stancjach. Najczęściej jezuita korzystali z doświadczeń, jakie sami wynieśli ze studiów na uniwersytetach w Paryżu i Alkali. Pogłębienie życia duchowego, zapał, a niekiedy szczerzy entuzjazm do szkół wniosły w roku 1564 tzw. Sodalicje Mariańskie. Z czasem stały się one, obok *modus parisiensis*, cechą charakterystyczną szkoły jezuickiej. Taki model szkoły miał pewne elementy systemu paryskiego, ale wzbogacony o nowe formy wyróżniał się od wszystkich innych modeli, także od modelu paryskiego. I w takiej formie model ten rozpowszechnił się w całej Europie.

Wprawdzie nie zostały ustalone jednakowe praktyki religijne dla wszystkich kolegiów, ale na ogół stosowano się do zdania Nadala: 1. Niech wszyscy codziennie wysłuchają recytowanej mszy świętej przed pierwszą lekcją; 2. We wszystkich szkołach, w piątki należy przeprowadzać wykład chrześcijańskiej doktryny w taki sposób, aby każdy ze słuchaczy mógł zrozumieć jego treść; 3. Wszystkich obowiązuje spowiedź miesięczna, niektórzy zaś spośród uczniów, odpowiednio do tego usposobieni, niech przyjmą również komunię św., uczynią to jednak zawsze za radą spowiednika<sup>4</sup>.

Bliższe poznanie ducha szkoły jezuickiej wymaga zbadania jej stosunku do humanizmu. Wiadomo, że założyciel zakonu św. Ignacy Loyola — rzecz godna uwagi — człowiek średniowiecza, postawił na humanizm: dla młodych jezuitów wybrał drogę kształcenia humani-

<sup>3</sup> *Monumenta Paedagogica Societatis Jesu*, L. Lukács SJ, t.1, Romae 1965 s. 12–28.

<sup>4</sup> MP t. 1 s. 19.

stycznego. Ignacy nie okazywał wrogości nawet wobec Erazma z Rotterdamu potępionego przez Paryski Fakultet Teologiczny jako wróg Kościoła. Wiedział, że Hieronim Nadal i jego współpracownicy ucząc w kolegium w Mesynie korzystali z dzieł Erazma i nie ingerował; co więcej, gdy zbliżało się otwarcie Collegium Romanum (1551), polecił mu opisać porządek w szkołach mesyńskich tak, by szkoły rzymskie można było zorganizować na ich wzór<sup>5</sup>. Rektor powstającej szkoły Jan Alfons Pollanco wyraził uznanie i zadowolenie z pisma, które wprowadził zredagował współpracownik Nadala — H. du Cou-dret, ale treść w nim zawarta pochodziła od Hieronima Nadala. Historia uderzają w tym dokumencie dwie sprawy: położenie nacisku na *modus parisiensis*, a więc rozróżnienie klas, podział godzin, autorzy podręczników do wykładów i różne szkolne ćwiczenia<sup>6</sup>.

Druga sprawa — może zaskakująca dla historyków — to lista podręczników i dzieł najwybitniejszych humanistów, z których korzystał Nadal i pierwsze jezuickie szkoły. Najczęściej bowiem Nadal był wysyłany przez Ignacego do tworzących się nowych placówek w celu ich zorganizowania. Oto autorzy i dzieła: Erazm z Rotterdamu: — 1. *De ratione conscribendi epistolas* (O sposobie pisania listów), — Coloniae 1522; 2. *De duplici copia verborum ac rerum* (O dwojakim bogactwie słów i rzeczy) Antverpiae 1516; 3. *De octo partium orationis constructione libellus* (Książeczka o budowie przemówienia, które składa się z ośmiu części), — Parisiis 1511; Laurentius Valla, *De elegantia latinae linguae libri sex* (O wytworności języka łacińskiego ksiąg sześć) Romae 1471; Marcus Fabius Quintilianus, *Institutionum oratoriarum libri XII* (Podręcznik wymowy ksiąg XII); Joannes Ludovicus Vives, *Colloquia, sive linguae latinae exercitatio* (Rozmowy czyli ćwiczenia z języka łacińskiego), Basileae 1538<sup>7</sup>.

Ideą wiodącą humanizmu, która inspirowała jego najwybitniejszych przedstawicieli było odnowienie świata przez studia, przede wszystkim humanistyczne; wyprowadzenie świata z zapaści intelektualnej i moralnej przez oświatę. Dla humanistów *dobra lektura* była wartością dominującą w dziele naprawy człowieka i ludzkości. Zakładali bowiem, że istnieje ścisły związek między dobrą lekturą i dobrym charakterem. Jezuici przyjęli tę ideę.

<sup>5</sup> MP t. 1 s. 23.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, s. 97, 98, 99, 101.

Dla wszystkich humanistów istniała jedna wspólna wartość, taka sama dla Erazma z Rotterdamu i dla znakomitego pedagoga protestanckiego Jana Struma — *pietas*. Według słownika łacińsko-polskiego *pietas* znaczy pobożność, a tymczasem nadanie takiego sensu słowu *pietas* może powodować nieporozumienie, ponieważ dla humanistów *pietas* to ta postawa człowieka, która rodzi się i kształtuje pod wpływem dobrej lektury, ale która w fazie krystalizowania nie musi mieć związku z religią. Było to przeświadczenie, że dobrą literaturą, która kształtuje prawy charakter, są także dzieła starożytnych autorów pogańskich. Także u nich są myśli wskazujące na konieczność naśladowania starożytnych bohaterów, konieczność pracy nad sobą, a to ma odniesienie do życia religijnego, prowadzi do niego, choć jeszcze nie jest elementem religijnym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jezuici do *pietas* przywiązywali wielką wagę.

Argumenty wysuwane przez jezuitów a przemawiające za poświęceniem się naukom humanistycznym były liczne i różnorodne. Polanco twierdził, że studia humanistyczne pomagają w rozumieniu Pisma Świętego, że są koniecznym wstępem do studium filozofii, że pomagają do lepszego wyrażenia swoich myśli i że otwierają człowieka na dialog z innymi.

Inaczej argumentował Jakub Pontanus: *Studia te są w najwyższym stopniu przepojone duchem moralności; i tak czy czytałbyś historyka, czy poetów, czy mówcę, czy pisarzy greckich czy łacińskich, prawie na każdej stronie znajdziesz zachętę do cnoty i przestrożę przed błędem, co nie zdarza się w naukach fizycznych, dialektycznych, a nawet nie zawsze w teologii. [...] Bo to jest brama [nauki humanistyczne, L.P.], przez którą wchodzimy do wielkich miast. Przez nie zdobywamy przyjaźń wielkich księży. One nas bardzo zalecają każdemu stanowi, ludziom stanu najwyższego i najniższego. Każde z rodziców pragnie widzieć dziecko wszechstronnie ubogacone wykształceniem i pobożnością. Nasze szlachetne człowieczeństwo promieniuje na cały rodzaj ludzki, a jego zaczątki, jakby sadzonki drzew, pielęgnuje się dzięki wychowaniu w miastach i państwach. Inne nauki są surowe, oderwane od życia, nie przynoszące radości, humanistyczne zaś przeciwnie, łagodzą obyczaj człowieka, czynią go bardziej ludzkim<sup>8</sup>.*

<sup>8</sup> J. W. O'Malley, *dz. cyt.*, s. 318.

<sup>9</sup> MP t. 7 s. 94.

Pod wpływem teoretyków humanizmu, Kwintyliana, Erazma, Vi-vesa i innych, których podręczniki i opinie pedagogiczne były znane i wykorzystywane przez jezuitów, ich działalność szkolna, szczególnie w średnich szkołach humanistycznych, stawiała bardziej na rozwój intelektualny i kształtowanie charakteru niż na ciągłe i uparte zdobywanie wiadomości.

## 2 Kolegium w Wiedniu — Franciszek Sunyer i Wawrzyniec Maggio

Największy wpływ na powstanie i rozwój pierwszych szkół jezuickich w Polsce miało kolegium jezuickie w Wiedniu.

Jezuici otwierając szkołę we Wiedniu (1551) napotkali na pewien opór ze strony młodzieży, która obawiała się rygorów. Ponieważ przypadki oporu zdarzały się często, jezuita poczynili w swym programie wychowania pewne ustępstwa, co jednak spowodowało zamieszanie i chaos. W tej sytuacji ingerował św. Ignacy Loyola polecając, by w procesie nauczania najpierw położyć podwaliny pod wykształcenie humanistyczne, a potem zająć się filozofią; następnie, dopiero po jej ukończeniu przejść do teologii. Jednym słowem należało przygotować i wprowadzić ulepszony *modus parisiensis*<sup>10</sup>. W ciągu kilku lat młodzież pogodziła się z wymaganiami nowej szkoły. Nowy porządek, program nauczania i odpowiednia kadra nauczycielska sprawiły, że Kolegium Wiedeńskie stało się szkołą wzorową, przyciągającą młodzież z dalekich regionów, szczególnie z Polski.

I oto właśnie w Wiedniu zdarzyło się coś, co Jan Korewa nazywa szturmem: *Rok 1564 upamiętnił się w dziejach Kolegium Wiedeńskiego istnym szturmem przypuszczonym do jego wrót przez Polaków*<sup>11</sup>. Istotnie, liczba młodych Polaków rosła z miesiąca na miesiąc. W czerwcu 1564 r. na ogólną liczbę 59 konwiktów, Polaków było 36, ale już po trzech miesiącach ich liczba podniosła się do 40. Nie można pominąć ważnego faktu, że wielu młodych Polaków mieszkało na stacjach prywatnych i ich liczba musiała być znaczna, skoro jezuita wiedeński dawali wyraz przekonaniu, że dla samych tylko Polaków należałoby zbudować osobne kolegium.

<sup>10</sup> J. W. O'Malley, *dz. cyt.*, s. 330.

<sup>11</sup> J. Korewa, *Z dziejów diecezji Warmińskiej w XVI w. Geneza braniewskiego Hojanum*, Poznań 1965 s. 88–89.

Do popularności Kolegium Wiedeńskiego przyczynił się rozpowszechniony zwyczaj, że Polacy przejeżdżający przez Wiedeń zwiedzali kolegium jezuickie i obserwowali metody nauczania i wychowania stosowane przez jezuitów. Wśród przedstawicieli katolickiego obozu w Polsce utarła się opinia, że jak przed laty Wittenberga ściągała młodzież polską zarażając ją „nowinkami”, tak teraz ściąga Wiedeń, który daje solidne, katolickie wychowanie. Podobną opinię spotykamy w kwartalnym sprawozdaniu z działalności kolegium, z 1 września 1564 r. Autor pisał o konwiktach narodowości polskiej: *Przedtem zarówno wysoko urodzeni jak i bardzo pobożni zwykle byli posyłani do Wittenbergi, co sprawiało, że przesiąknięci wszelkiego rodzaju herezjami przy powrocie zatrawali nieszczęsną ojczyznę tą zaraźliwą chorobą. Jednak teraz już tłumnie do nas napływają, i jak to już powiedziałem, nie tylko ludzie niskiego stanu, lecz również arystokraci całego Królestwa Polskiego*<sup>12</sup>.

W Wiedniu zawiązała się szczera przyjaźń między młodymi Polakami a jezuitami, którzy w najbliższej przyszłości mieli odegrać główną rolę w rozwoju pierwszych placówek szkolnych w Polsce: Franciszkiem Sunyerem i Wawrzyńcem Maggio. Warto zatrzymać się nad tymi dwoma jezuitami, ponieważ byli właściwymi organizatorami rodzącego się w Polsce szkolnictwa jezuickiego.

Hiszpan Franciszek Sunyer, Katalończyk, do Towarzystwa wstąpił w roku 1557 w Peruggi, gdzie przez 6 lat studiował w tamtejszym uniwersytecie; m.in. odbył studia i praktykę z prawa cywilnego i kanonicznego. Z Peruggii udał się do Rzymu na studia filozoficzne; w tym czasie uzupełniał wiadomości z dziedziny teologii. Po czteroletnim kursie, zdobyciu stopnia naukowego (*magister artium*) i po otrzymaniu święceń kapłańskich (1560) został wysłany do Wiednia, by wykładać filozofię i pełnić obowiązki prefekta konwiktu szlacheckiego. Towarzyszyły mu bardzo pochlebne opinie przełożonych z Rzymu. W Wiedniu jego wychowankami byli młodzi Polacy. Pisał o nich do Layneza — generała zakonu: *Są u tych Polaków liczne uzdolnienia, wielka religijność i pobożność, które objawiają na wszelkie sposoby. Między innymi w Wielki Piątek trwają na czuwaniu w małym kościele aż do godziny drugiej w nocy, adorując Święty Grób i śpiewając z wielką pobożnością. Nie zdarzyło mi się dotąd widzieć narodu rów-*

<sup>12</sup> Archivum Romanum Societatis Jesu, dział Germania 139 f. 267.

nie skłonnego do pobożności jak ci Polacy [...] pod względem postępu w nauce są jak dotąd zawsze wśród pierwszych<sup>13</sup>.

Gdy po długich staraniach udało się biskupowi warmińskiemu Stanisławowi Hozjuszowi sprowadzić jezuitów do Braniewa (1564), a biskupowi plockiemu Andrzejowi Noskowskiemu do Pułtusza (1565), Sunyer został posłany (1565) w charakterze wizytatora świeżo założonego kolegium w Braniewie, gdzie niespodziewanie powstały trudności spowodowane antagonizmami polsko-niemieckimi i brakiem odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Przełożeni wybrali właśnie jego z powodu bliskich kontaktów z Polakami. Wymowny jest jego dopisek w liście do Nadala: *Ojcze, pamiętaj o Polsce, w której, i ze względu na nią, będzie mi najmilej, jeśli tak Panu Bogu będzie się podobało.*

Po wypełnieniu misji wizytatora w Braniewie Sunyer pozostał w Polsce, gdzie przez 15 lat — do śmierci w 1580 r. — z uporem i wytrwałością godną podziwu budował prowincję — od roku 1567 jako wiceprowincjał, a od roku 1576 jako prowincjał. Jego największą troską było zorganizować taką prowincję, która by pod względem naukowym i poziomem szkolnictwa nie ustępowała starszym prowincjom zachodnim. Prosząc Rzym o profesorów, domagał się najlepszych sił, najwybitniejszych uczonych: Roberta Bellarmino, Jana Maldonaty, Jana Romano itd. Prosił też o stopnie naukowe dla Piotra Skargi i Jakuba Wujka. Rzym nie mógł uwzględnić wszystkich próśb, ale znając wymagania Sunyera posyłał do Polski ludzi dobrze przygotowanych<sup>14</sup>.

Do obowiązków Sunyera należała również coroczna wizytacja kolegiów: Braniewo, Pułtusk, Wilno, Poznań, Jarosław. Opinie przesyłane o nim do Rzymu były pozytywne. Oto jedna z wielu, której autorem był Szkot Robert Abercromby: *Bardzo troskliwy w zarządzaniu prowincją, zna wszystkie jej sprawy, bardzo wierny w wykonywaniu rozporządzeń generalskich. Bez przerwy odbywa wizytacje tak, że zdaje się być w ciągłym ruchu. Krótko mówiąc, kochają go wszyscy, a miłość ta złączona jest z najwyższym szcunkiem. Choć mały ciałem, odznacza się wytrwałością na trudy i jest pełen wielkoduszności, której naród polski naprawdę potrzebuje*<sup>15</sup>. Znamienne jest i to, że Franciszek Sunyer uwarżliwiał rektorów na *uczynki miłosierdzia* względem biednych, chorych w szpitalach i więźniów.

<sup>13</sup> ARSJ Germ145 f 75–75v

<sup>14</sup> L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570–1599*, Rzym 1984 s. 193, 194.

<sup>15</sup> ARSJ Pol 80 f 5a.

Drugim jezuitą, o którym można powiedzieć, że nadał kształt szkolnictwu jezuickiemu w Polsce był Wawrzyniec Maggio (1531–1605). Jego instrukcje stanowiły wytyczne dla wychowawców i nauczycieli aż do czasu wprowadzenia *Ratio Studiorum*. Najważniejsze dane biograficzne przekonują, że W. Maggio zajmował wyjątkowe miejsce w niedawno powstałym Towarzystwie. Do Towarzystwa wstąpił w 1555 r., a już w latach 1557–1561 pełnił odpowiedzialne obowiązki rektora Collegium Germanicum, a następnie do roku 1563 rektora kolegium w Neapolu. W tym samym roku przybył do Wiednia, gdzie pracował do roku 1580, najpierw jako rektor kolegium do 1566 r., później jako przełożony prowincji austriackiej do roku 1578. W tym właśnie czasie (do 1576) jako przełożony domów jezuickich na terenie Polski i Litwy (Franciszek Sunyer był wiceprowincjałem) przeprowadził ich wizytacje w latach 1568 i 1570, a w 1580 r. jako wizytator już niezależnej prowincji polskiej. Wizytację przerwała Kongregacja Generalna w roku 1581 po śmierci generała Everarda Mercuriana; następcą został wybrany Klaudiusz Aquaviva. Maggio już do Polski nie wrócił; objął bardzo ważne stanowisko przełożonego całej Asystencji Włoskiej. Pozostał na nim do roku 1594. W tym czasie wizytował prowincję francuską i prowincję austriacką.

O jego studiach dowiadujemy się z katalogu Kolegium Wileńskiego z roku 1577: *Studiował poza Towarzystwem w swej ojczyźnie wiele lat. W Towarzystwie studiował zaś retorykę przez trzy miesiące; ukończył pomyślnie pełny kurs filozofii i dwa lata teologii*<sup>16</sup>. Z powyższych danych wynika, że Maggio bez wątpienia należał do elity ówczesnych jezuitów, że powierzano mu bardzo odpowiedzialne stanowiska, że znał prawie wszystkie ośrodki naukowe w Europie, a przebywając przez dłuższy czas w Wiedniu dobrze poznał Polaków. Niektórzy z nich mieszkali w kolegium szlacheckim; byli to przede wszystkim synowie bogatej szlachty. Wśród pierwszych byli Rozdrażewscy: Hieronim, przyszły biskup włocławski oraz Stanisław, przyszły wybitny jezuita. Właśnie w okresie rządów rektora Maggio liczba konwiktorów znacznie wzrosła. Píše o tym Jan Korewa: *Nie bez znaczenia dla rosnącej wśród Polaków popularności konwiktu wiedeńskiego była osoba nowego rektora Lorenzo Maggio, przyszłego prowincjała i za-*

<sup>16</sup> *Catalogi Personarum et Officiorum Provinciae Austriacae SJ*, t. 1 (1551–1600), ed. L. Lukács, Romae 1978 s. 375, 376.

razem zwierzchnika jezuitów polskich. Dzięki nieprzeciętnym przymiotom usposobienia potrafił ten wybitny jezuita stworzyć w kolegium atmosferę miłą i pociągającą. W każdym razie już po upływie kilku miesięcy liczba konwiktów, mimo usunięcia w tym okresie niepożądanych jednostek, osiągnęła liczbę 46, wśród których było 26 Polaków, nie licząc 7 pedagogów, którzy poddali się dyscyplinie konwiktu na równi z wychowankami. Jednym spośród nich był Jakub Wujek z Wągrowca<sup>17</sup>.

Uspodobienie Maggio budzące sympatię i życzliwość otoczenia bardzo się przydało w czasie jego pobytu w Polsce. Jezuita w Pułtuskim wołali o pomoc. Po śmierci fundatora bpa Andrzeja Noskowskiego (1567) jego następcą, bp Piotr Myszkowski, rozpoczął wrogą akcję przeciw jezuitom. Oskarżył ich o wymuszenie na umierającym biskupie testamentu, na mocy którego mogli sobie przywłaszczyć wszystkie folwarki biskupie. Gdy okazało się, że bp Noskowski w ogóle nie zostawił testamentu, bp Myszkowski bez poważnej racji zaproponował przeniesienie kolegium z Pułtusk, gdzie szkoła rozwijała się bardzo pomyślnie, do Płocka, nie obiecując żadnej pomocy.

W takiej sytuacji w lipcu 1568 r. W. Maggio przybył do Warszawy. W pierwszej rozmowie z królem Zygmuntem Augustem pozyskał jego zaufanie. Jeden z najbardziej wykształconych królów polskich, był pod urokiem włoskiego jezuita. Na pożegnanie powiedział do niego: *Kiedy tylko przyjedziesz do Polski, przychodź prosto do mnie, a nie do kogo innego.*

Równie pomyślnie przebiegła wizyta u bpa Piotra Myszkowskiego, który miał słabość do Włochów. Serdecznie przyjął prowincjała Maggio, gościł go przez 8 dni, obiecał troskliwą opiekę nad Kolegium Pułtuskim, nie wspominając nawet o przeniesieniu do Płocka, a na pożegnanie podarował mu wóz i cztery konie<sup>18</sup>.

Rzecz godna uwagi: dla Maggio Korona i Wielkie Księstwo Litewskie to nie był kraj barbarzyński, jak przed laty dla jezuita hiszpańskiego Alfonsa Salmerona. Przeciwnie, Maggio pisał do generała Franciszka Borgiasza: *Nie ma tutaj barbarzyństwa, ani kraj nie jest tak niecywilizowany, jak wielu sądzi. Owszem, wszędzie spotykamy się*

<sup>17</sup> J. Korewa, dz. cyt., s. 88–89.

<sup>18</sup> B. Natoński, *Początki i rozwój Towarzystwa Jezusowego w Polsce*, w: J. Brodriek SJ, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1969 s. 440–443.

*z przyjęciem tak kulturalnym, z jakim nie często można się spotkać we Włoszech [...] co się tyczy wygód doczesnych, gdziekolwiek zajechaliśmy, mieliśmy je tam w obfitości, co się nie zdarza we Włoszech [...] jeśli idzie o mnie, im więcej poznaję ten kraj, tym mniej mnie ciągnie do włoskich słodyczy. Biskup [Walerian Protasewicz] wyczekiwał nas z wielką tęsknotą, a przyjął z niezwykłą serdecznością i przywitał ze łzami z powodu radości z naszego przybycia*<sup>19</sup>. Biskup wileński W. Protasewicz przygotował dla jezuitów wspaniały gmach, jakiego — zdaniem Maggio — nie było w całej Italii.

W. Maggio przyjeżdżał do kolegiów prowincji polskiej z instrukcjami nie tylko dobrze przygotowanymi przez niego, ale także sygnowanymi przez najwyższe władze: Hieronima Nadala, Jana Polanco, a niektóre także przez generałów zakonu Franciszka Borgiasza i Everarda Mercuriana<sup>20</sup>.

W ten sposób model szkoły jezuickiej ukształtowany przede wszystkim przez H. Nadala (Mesyna 1549) i J. Polanco (Collegium Romanum 1551) został przeniesiony przez Maggio na grunt polsko-litewski. Do F. Sunyera jako prowincjała należał obowiązek realizacji wizji szkoły wypracowanej przez pierwszych jezuitów, wśród których był także Wawrzyniec Maggio.

### 3 Jezuicka szkoła w Polsce

Szkoła jezuicka była szkołą typu humanistycznego. Jej głównym celem było gruntowne wykształcenie w zakresie gramatyki i literatury łacińskiej oraz greckiej, a także o ile istniały sprzyjające warunki, także hebrajskiej. Ideałem, do którego zmierzała działalność dydaktyczna i pedagogiczna nauczycieli jezuickich był orator, mówca w ujęciu Cycerona, dla którego nie tylko wytworny język, ale także umiejętność przekonywania i postawa moralna miały istotne znaczenie. Dopiero harmonia pięknej formy, solidnej treści i szlachectwa ducha prowadziły do ideału człowieka, jakim był orator. Celem szkoły jezuickiej, podobnie jak i szkoły innowierczej, była *uczona i wymowna pobożność*. Program nauczania takiej szkoły powinien był uwzględ-

<sup>19</sup> W. Maggio do Fr. Borgiasza, ARSJ Germ 157 f 203.

<sup>20</sup> MP t. 3 s. 201; J. Brodriek, dz. cyt., s. 236–266.

niać następujące elementy: a. poznanie zasad gramatyki oraz teorii poezji i wymowy; b. zdobycie wytwornego stylu w piśmie i mowie, co osiągnano poprzez lekturę autorów klasycznych i poprzez ćwiczenia pisemne i ustne, a także poprzez próby twórczości oryginalnej uczniów; c. studium literatury klasycznej, która obok wzoru poprawnego języka dawała pewien zakres wiadomości historycznych, geograficznych, etycznych, filozoficznych (tzw. realia). Pełna szkoła jezuicka zasadniczo obejmowała pięć klas; każda z nich, zależnie od realizowanego programu, miała swoją nazwę: infima, gramatyka, syntaksa (klasy gramatykalne), klasa poetyki i klasa retoryki. Szkoły jezuickie nie ustępowały innowierczym pod względem poziomu nauczania, a z czasem przyciągnęły nie tylko młodzież katolicką, ale także część młodzieży innowierczej.

Program pierwszej jezuickiej szkoły na terenie Polski w Braniewie był podobny do programu Hieronima Nadala z roku 1563<sup>21</sup>.

W klasie pierwszej zwanej infimą lub klasą Donata — od autora gramatyki<sup>22</sup> — przerabiano początki gramatyki łacińskiej (odmiana rzeczownika, czasownika itd.). Ponadto uczniowie ćwiczyli się w budowaniu zdań, próbowali łatwych wypracowań pisemnych, czytali wybrane listy Cyncerona lub Katona.

Celem drugiej klasy, zwanej gramatyką, było już „zacząć przyswajać sobie język łaciński”. Po uzupełnieniu małej gramatyki przerabiano początki składni (*syntaxis parva*). Z autorów oprócz Katona i Cyncerona (*Listy*), wymienia się Michała Verinusa.

W klasie trzeciej, zwanej syntaksą, przerabiano gruntownie składnię oraz doskonalono się w znajomości gramatyki (*zadaniem tej klasy jest dokładne wyjaśnienie składni i doskonałe opanowanie gramatyki*). Obowiązkiem profesorów w tej klasie było przygotowanie ucznia do poprawnego pisania i mówienia po łacinie. Na elegancję wyrażania się nie kładziono jeszcze nacisku. Z autorów czytano: Cyncerona *Listy*, z traktatów: *De avaritia* lub *De senectute*; Owidiusza *Liber tristium*, *Fasti* lub *De Ponto*; Wergiliusza *Eklogi* lub łatwiejszy tekst z *Eneidy*, Terencjusza — teksty wybrane.

<sup>21</sup> MP t. 2 s. 88–97; L. Piechnik, *Gimnazjum w Braniewie w XVI w.*, NP t. 7: 1958 s. 30, 31.

<sup>22</sup> Aelius Donatus, Gramaticus ac rhetor romanus saeculi IV, magister S. Hieronimi, auctor celeberrimae gramaticae oraz *Ars minor seu de octo partibus orationis*. Gramatykę Donata wydawano wielokrotnie w XVI w.

Klasa czwarta, zwana klasą poezji lub humaniorów, miała za cel przygotowanie do najwyższej klasy, w której osiągnano ideał szkoły: doskonale opanowanie języka Cyncerona. By nagromadzić jak największy zasób wyrażań, zwrotów, przykładów i argumentów, czytano spośród poetów: Wergiliusza, Horacego i Marcjalisa, spośród mówców: Cyncerona *Mowy* i traktaty *De senectute*, *De officiis* lub *De amicitia*; spośród historyków: Cezara, Salustiusza i Liwiusza. Ponadto przerabiano metrykę i wstęp do retoryki (*definitiones et divisiones*) oraz ćwiczone się praktycznie w układaniu listów i wierszy. Dopiero w tej klasie rozpoczynano naukę języka greckiego. Po przerobieniu małej gramatyki czytano *Bajki* Ezopa, łatwiejsze fragmenty pism Jana Chryzostoma, łatwiejszą mowę Isokratesa, lub któryś z dialogów Lucjana.

W najwyższej klasie, retoryce, przerabiano najpierw krótki podręcznik wymowy, następnie zdobywano pełniejszą znajomość teoretyczną sztuki wymowy z dzieł Cyncerona: *De oratore* i *Partitiones oratoriae* lub z dziełka *Auctor ad Herennium* albo też z odpowiedniej księgi Kwintyliana. Po studium teoretycznym przechodzono do ćwiczeń praktycznych dla zdobycia doskonałej wymowy. W tym celu ćwiczone się w deklamacjach i w komponowaniu mów. W nauce języka greckiego, po przyswojeniu sobie gramatyki, czytano mowy Isokratesa i Demostenesa, poematy Homera i Hezjoda, tragedie Eurypidesa lub Sofoklesa oraz dzieła Ksenofonta i wiersze Pindara.

Sprawą wielkiej wagi dla szkoły jezuickiej były podręczniki gramatyki łacińskiej. W pierwszej klasie używano starego Donata (*klasa Donata*). W klasach wyższych posługiwano się gramatyką Despautera, np. w Kolegium Wileńskim: w klasie gramatyki — gramatyka Despautera, w klasie syntaksy — składnia Despautera, a nawet w klasie poetyki — prozodia Despautera<sup>23</sup>. W literaturze klasycznej specjalne miejsce zajmował Cyncero — już w infimie, po opanowaniu podstaw gramatyki łacińskiej, zaczynało się czytać jego listy, a później we wszystkich klasach był głównym autorem. W nauczaniu języka greckiego posługiwano się gramatyką Mikołaja Klenarda (1495–1542) *Institutiones linguae graecae*. W Kolegium Wileńskim nauczanie greki rozpoczynano już w klasie infimy.

Więcej szczegółów przynoszą instrukcje, które pozostawił Maggio po wizytacjach placówek jezuickich na terenie Polski i Litwy. Naj-

<sup>23</sup> Joannes Despauterius, seu van Pauteren (1460?–1520). W kolegium w Braniewie gramatyka Despautera nie podobała się byłym uczniom Akademii Krakowskiej, dlatego za zgodą Rzymu doszło do zmiany, zob. L. Piechnik, *dz. cyt.*, s. 23, 24.

pierw jako prowincjał prowincji austriackiej w latach 1568 i 1570, a następnie jako wizytator wyznaczony przez generała zakonu w roku 1580. Analiza tych instrukcji pozwala na lepsze poznanie szkoły jezuickiej oraz na ustalenie jej cech charakterystycznych w pierwszych dziesiątkach lat działalności, jeszcze przed wydaniem *Ratio Studiorum*.

Pierwsza wizytacja rozpoczęła się od kolegium w Pułtusku, którego rektorem był Stanisław Rozdrażewski, były wychowanek konwiktu przy kolegium w Wiedniu. Dotyczyła szkoły oraz pomocników (*astantes*). Maggio w swej instrukcji polecił jezuitom w Pułtusku, by mieli na oku nie tylko kształcenie, ale także wychowanie religijne i moralne; by uczniowie spowiadali się raz na miesiąc (*według zwyczaju naszych szkół*), by ograniczyli udział uczniów w nabożeństwach i nie mnożyli przedstawień scenicznych. Pozwolił na wykłady Pisma Świętego, chociaż program szkoły średniej humanistycznej tego nie przewidywał oraz na wykłady dialektyki, ale w ramach retoryki. Znaczące jest polecenie nr 16, aby przepisy szkolne, które zostały wydrukowane w Wiedniu, jezuita zawiesili na drzwiach poszczególnych klas i by na początku każdego miesiąca przeczytali je uczniom wraz z zachętą do ich zachowania<sup>24</sup>. Zatem Kolegium Wiedeńskie było wzorem dla szkoły pułtuskiej i braniewskiej a w następnych latach dla wszystkich szkół jezuickich na terenach Korony i Litwy.

W drugiej części instrukcji *Circa astantes* jest mowa o opiekunach chłopców, którzy nie umieją czytać i pisać (*abecedarii*). Ma być otwarty dom konwiktorów, w którym zamieszkają również *astantes*, młodzi świeccy ludzie, którzy za wynagrodzeniem zajmą się wspomnianymi niepiśmiennymi chłopcami.

W zasadzie jezuita nie prowadzili szkół elementarnych; przyjmowali już umiejących czytać i pisać. Wyjątki od zasady były możliwe pod warunkiem, że tymi uczniami zajmą się pomocnicy świeccy. Znamienne jest czwarte polecenie instrukcji: określenie *ribaldi* (włóczęga) należy zupełnie wykluczyć; i odtąd mają być nazywani *astantes* (pomocnicy), które to określenie dobrze oddaje ich zajęcie.

Rektor kolegium mógł zwrócić się do prowincjała z prośbą o zgodę na utworzenie szkoły elementarnej, podając ważne powody. Tak było w Połocku. Wobec braku szkół elementarnych, do szkoły prowadzo-

<sup>24</sup> MP t. 3 s. 167. W. Maggio powołuje się na H. Nadala, *Instructio pro praefecto studiorum* (1563), MP t. 2 s. 106; *Regulae studiorum externorum Collegii Viennensis*, MP t. 2 s. 82–84.

nej przez jezuitów zgłosiła się mała liczba uczniów. W tej sytuacji powstała konieczność umożliwienia chętnym nauki czytania i pisanie. Podjęli się tego zadania uczniowie klas wyższych<sup>25</sup>.

W październiku 1568 r. W. Maggio wyruszył do Braniewa, gdzie placówka szkolna jezuitów była bardziej zróżnicowana niż pułtuska. Rektorem był Jan Jakub Astensis (von Asten), który przybył z Flandrii w roku 1566. 20 października 1568 r. Maggio wydał instrukcję dla szkoły. Polecił w niej m.in., by na początku najbliższego roku szkolnego nie otwierano klasy, w której program ograniczał się tylko do języka niemieckiego i matematyki, ponieważ nie jest to zgodne z Instytutem mającym za zadanie prowadzenie szkół humanistycznych<sup>26</sup>.

Informacja o istnieniu tego rodzaju klasy, gdzie przewiduje się tylko język niemiecki i matematykę, ma duże znaczenie dla poznania modelu szkoły jezuickiej w tym okresie. Świadczy to bowiem o jej elastyczności. Wprawdzie na wątpliwości Sunyera<sup>27</sup> w sprawie przepisów szkolnych Maggio odpowiedział, że należy uwzględniać różnice wynikające z lokalizacji szkoły, konkretnej sytuacji i możliwości, ale przypadek Braniewa, na który musieli wyrazić zgodę rektor i wiceprowincjał Sunyer, szedł za daleko. Niemniej świadczy o dużej swobodzie.

W celu ujednoczenia zwyczajów szkolnych w całej austriackiej prowincji postanowiono m.in. rozpoczynać lekcje i kończyć je krótkim śpiewem. Niektóre przepisy tej instrukcji powtarzały się i w późniejszych. Dotyczyły one uczestniczenia młodzieży w różnych nabożeństwach, urządzania przedstawień, wygłaszania dialogów oraz dni wolnych od nauki. Wizytatorowi chodziło o to, by nie mnożono imprez kościelnych i szkolnych ze szkodą dla nauczania. Polecenia w tej materii powtarzały się, ponieważ przeciwne tendencje były w Polsce silne. Biskupi chcieli, by młodzież dodawała splendoru różnym nabożeństwom kościelnym, szlachta pragnęła jak najczęściej widzieć swe dzieci na scenie i mieć je dłużej i częściej u siebie w ciągu roku.

W. Maggio przypominał też o obowiązku kontroli obecności w szkole uczniów i nauczycieli, o potrzebie wyrabiania wśród uczniów postawy aktywnej przez wypracowania szkolne i domowe, przez różne

<sup>25</sup> B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*, w: *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok*. Prace z historii kultury, Wrocław 1970 s. 309–337.

<sup>26</sup> MP t. 3 s. 171.

<sup>27</sup> *Tamże*, t. 3 s. 185.



ćwiczenia i dyskusje, a także o konieczności dbania o czystość w szkole, wykorzystywania przerw między lekcjami na wypoczynek i zaczerpnięcie świeżego powietrza. Przypominał też, by katecheza odbywała się w piątki po mszy św.

W dniu 1 listopada 1568 r. W. Maggio przekazał rektorowi Janowi Jakubowi Astensis instrukcję dotyczącą seminarium diecezjalnego i konwiktów. W dziejach seminariów diecezjalnych prowadzonych przez jezuitów w Polsce seminarium w Braniewie odegrało ważną rolę. Było ono instytucją wzorcową dla innych seminariów, które z czasem powstawały. Jezuita przy otwieraniu nowych seminariów świadomie nawiązywali do przykładu Braniewa. Konstytucje dla seminarium braniewskiego napisał wprawdzie bp Stanisław Hozjusz, ale niewiele miejsca poświęcił on sprawie obowiązków i praw jezuitów. Myśl autora można wyrazić w jednym zdaniu: rektor kolegium jest odpowiedzialny za poziom nauczania i wychowania. Widocznie szczegółowe omówienie tej sprawy zostawił jezuitom. I uczynił to właśnie Maggio w pierwszej części swej instrukcji *Circa curam Seminarii*. Dość szczegółowo omówił w niej sposób życia kleryków, program nauczania i warunki przyjęcia oraz podał tekst przyrzeczenia, jakie mieli składać kandydaci<sup>28</sup>. Przez te i późniejsze przepisy dotyczące seminarium W. Maggio w wielkim stopniu ukierunkował kształcenie i prowadzenie seminariów diecezjalnych oraz wychowanie przyszłych kapłanów w Polsce.

Druga część instrukcji *Circa alumnos Cardinalis* dotyczyła konwiktów. Konwikt utworzony przez bpa Hozjusza był przeznaczony dla synów szlachty polskiej i pruskiej, nie niemieckiej. Możliwość opanowania języka niemieckiego ściągała wielu młodych Polaków, na których Hozjuszowi szczególnie zależało.

Konwikt był dziełem Hozjusza i został zorganizowany według jego koncepcji. Działał przez 4 lata. Hozjusz otaczał specjalną opieką swoje dzieło. Dlatego Maggio ograniczył się do ogólnych uwag i we wszystkich ewentualnych trudnościach odsyłał jezuitów do Hozjusza, a po jego wyjeździe do Rzymu (początek sierpnia 1569) z powodu różnych

<sup>28</sup> J. O b ł ą k, *O początkach kolegium jezuickiego i seminarium duchownego w Braniewie*, „Studia Warmińskie” 5:1968 s. 5–41. H. G u l b i n o w i c z, *Geneza Konstytucji Hozjańskich Seminarium Duchownego w Braniewie*, tamże, s. 43–65; L. P i e c h n i k, *Gimnazjum w Braniewie w XVI w.*, NP 7:1958 s. 5–71; T e g o Ź, *Les séminaires diocésains à direction jésuite en Pologne 1564–1773*, „Collectanea Theologica” 46:1976 fasc. speciales, s. 214–218.

trudności wysunął wnioski rezygnacji z dalszego prowadzenia konwiktów w dawnej formie. Z opinią Maggio nie zgadzał się F. Sunyer, który przekonał Maggio i generała o konieczności dalszego prowadzenia konwiktów, wysuwając następujące racje: 1. prośby i nalegania szlachty polskiej — w wypadku utraty młodzieży polskiej szkoła braniewska straci swój dotychczasowy charakter i stanie się szkołą mieszczańską; 2. po wyjeździe Hozjusza nastąpił pewien kryzys na skutek pogłosek, że szkoła ma być zamknięta. Należy zatem podjąć odpowiednie i energiczne działania; 3. istniały trudności mieszkaniowe — stancje dla uczniów były drogie, a ich właściciele to zwolennicy „nowinek”, a więc groźba utraty wiary była realna.

Wymienione argumenty były wystarczające, by przekonać Maggio, który już w 1570 r. przyjechał do Braniewa. I tym razem potraktował swoją misję bardzo poważnie. Wprowadził nową strukturę organizacyjną na wzór Konwiktów Rzymskiego i Konwiktów Wiedeńskich: konwiktem zarządzał prefekt, który miał do pomocy kilku kleryków; każdy z kleryków miał swoją grupę chłopców, za którą był odpowiedzialny i przebywał razem z nimi w jednym mieszkaniu.

Dla Maggio konwikt braniewski był jakby kontynuacją Konwiktów Wiedeńskich. Taka sama była młodzież i opinie o niej zupełnie podobne do tych, z jakimi spotykał się w swoim kolegium w Wiedniu. W korespondencji z Rzymem powraca zdanie: *Wartościowi i szlachetni młodzieńcy; wszyscy rokują wielkie nadzieje, to niemal „arystokracja”*<sup>29</sup>. Późniejsza opinia bardziej konkretna: *Konwikt liczy już prawie 70 uczniów, wśród nich są trzej synowie kasztelanów oraz inni młodzieńcy szlacheckiego pochodzenia*<sup>30</sup>. Prawie wszyscy uczniowie należeli do Sodalitacji Mariańskiej.

Z myślą o nich Maggio pozostawił przepisy dla prefekta i jego pomocników; zawarł w nich najważniejsze elementy pedagogiki humanistycznej. Można je ująć w następujących punktach: a. formacja religijna i moralna młodzieży oraz jej kształcenie w naukach humanistycznych, a to dla dobra Rzeczypospolitej i Kościoła; Maggio, podobnie jak wielcy humaniści jego czasów wierzył, że przez oświatę przychodzi odnowa człowieka, państwa i Kościoła; b. troska o przygotowanie wychowawców, o ich autorytet i poziom moralny. Prefekt

<sup>29</sup> Widmanstadt do Borgiasza 12 I 1571, ARSJ Germ 152 s. 14.

<sup>30</sup> Bartsch do Aquavivę 26 I 1584, ARSJ Germ 162 s. 102.

konwiktu, który miał do pomocy kilku kleryków, nie mógł publicznie, zwłaszcza wobec konwiktów, zwracać im uwagi lub ich napominać. Jakże ważny jest przepis jedenasty, który poleca prefektowi, by co jakiś czas urządzał spotkania wszystkich wychowawców dla omówienia szczegółowych zagadnień wychowania w konwikcie. Maggio nie ograniczył się do wydania polecenia urządzania konferencji pedagogicznych, lecz sugerował również, co mogłoby być ich przedmiotem; c. czynna postawa ucznia w procesie przyswajania sobie wiadomości; proces ten realizował się poprzez samodzielne wypracowania pisemne, poprzez wspólne powtórki i dyskusje, poprzez liczne recytacje (uwydatnienie waloru ćwiczeń pisemnych i ustnych); d. szacunek dla wychowanka. Maggio zabraniał nie tylko kar cielesnych i wyzwisk, ale nawet upominania publicznego wobec kolegów, jeżeli wykroczenie nie było im znane; e. na wielu miejscach Maggio ponawiał żądanie, by wychowawcy zawsze byli z konwiktami, by czuwali nad nimi na każdym miejscu, by nie zostawiali ich samych, by wiedzieli o nich wszystko, także dzięki informacjom od innych. W tym okresie rozwoju myśli pedagogicznej zaufanie w wychowaniu nie znalazło uznania, a może w ogóle nie brano go w rachubę. We wszystkich szkołach, także innowierczych, kwitło donosicielstwo<sup>31</sup>. Zaufanie w dziedzinie wychowania to znacznie późniejszy „wynalazek”; f. troska o zdrowie wychowanków; o warunki higieniczne i czystość całego domu, a specjalnie mieszkań. Codzienna rekreacja po obiedzie i kolacji, każdy czwartek wolny od zajęć szkolnych, wycieczki, ćwiczenia fizyczne, gra w piłkę itp. powinny, zdaniem wizytatora, służyć zachowaniu zdrowia.

W. Maggio nie pominął sprawy języka niemieckiego. Pragnąc, by młodzież polska opanowała go jak najlepiej, polecił konwiktom oprócz lekcji w szkole (dwie w tygodniu) i ćwiczeń domowych pro-

<sup>31</sup> S. T w o r e k, *Program nauczania i prawa gimnazjum kalwińskiego w Bełżycach z 1653 roku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 12:1967 s. 234. Zdania w tej sprawie wśród jezuitów były podzielone. I tak, wizytator Ludwik Maselli (1591) uważał doniesienie przez „syndyków”, bo tak nazywano „zaufanych”, za wysoce niepedagogiczne i kazał zaniechać tej praktyki. Zakaz wizytatora dotyczył całej prowincji. Praktyka „syndyka” nie wróciła. W *Ratio studiorum* jezuiti powołali w każdej klasie *publicum censorem*, który, znany wszystkim, pilnował porządku, a nawet w drobnej sprawie mógł swojemu koledze nałożyć karę. Cenzora nazywano także pretorem. W wypadkach przestępstwa, w imieniu prefekta szkoły występował *corrector* — człowiek świecki. MP t. 5 s. 409.

wadzić rozmowy w języku niemieckim w dni wolne od nauki (niedziela, święta i czwartki) od obiadu, a codziennie po kolacji.

Otwarcie kolegium w Wilnie (1570) było dobrze zorganizowane także pod względem propagandowym. Społeczeństwo litewskie zostało przygotowane do tego wydarzenia listem biskupa wileńskiego Waleriana Protaszewicza Szuszkowskiego do diecezjan oraz odezwą jezuitów. W liście autor przedstawił motywy, jakimi kierował się sporządzając akt fundacji kolegium (18 lipca). Zachęcał rodziców, by wysyłali synów do nowej szkoły oraz pisał o tym, czego mogą się w niej nauczyć. Odezwa jezuitów składała się z trzech części. Pierwsza wyrażała naczelną ideę pedagogiki jezuickiej, tzn. wielką godność człowieka płynącą z jego pokrewieństwa z Absolutem oraz potrzebę wiedzy humanistycznej dla dobra Rzeczypospolitej a nawet dla czystej satysfakcji człowieka. Druga część zawierała program nauczania, trzecia — okolicznościowy wiersz w języku hebrajskim, greckim i łacińskim. Była to więc zapowiedź szkoły trójjęzycznej, ideału szkoły humanistycznej, o co walczył już Erazm z Rotterdamu. Zainteresowanie mieszczan wileńskich i przyjezdnych budziły również tezy teologiczne wiszące przez 7 dni na drzwiach wszystkich kościołów, jak również wezwanie innowierców do dysputy. Uroczystości otwarcia pierwszego roku szkolnego trwały 4 dni, od 15 do 18 października. Trzy dni poświęcono dysputom z dziedziny teologii i filozofii oraz dyskusjom nad wybranymi zagadnieniami z retoryki i poetyki. Największe jednak zainteresowanie wzbudziła sztuka sceniczna *Herkules*. Tekst dramatu został przywieziony z Rzymu. Widzów przybyło wielu; obok biskupa, senatorów i szlachty zebrał się tłum mieszczan. Widowisko bardzo się wszystkim podobało, było wydarzeniem o wielkim znaczeniu dla szkoły, a zarazem znakomitym środkiem propagandowym<sup>32</sup>.

Oprawa uroczystości otwarcia kolegium była chyba tak bogata dlatego, ponieważ jezuita polscy już od początków myśleli o uniwersytecie. Generał Franciszek Borgiasz polecił, by za przykładem jezuitów zachodnich najpierw zorganizować solidną średnią szkołę humanistyczną, a następnie studium filozofii i teologii, i dopiero wtedy myśleć o uniwersytecie. Tak robiono w Rzymie, Mesynie i innych powstających placówkach.

Program, który przygotował W. Maggio dla Wilna, wprowadzał obok języka niemieckiego już przewidzianego w Braniewie, nowe przed-

<sup>32</sup> L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej*, s. 54–48.

mioty: język hebrajski, język ruski, a przy nauczaniu katechizmu w niższych klasach język polski i litewski. Na życzenie bpa Protasze-wicza dołączono wykład zagadnień teologicznych dwa razy w tygodniu; przede wszystkim traktowano wtedy kwestie sporne z protestan-tami. W niedziele i święta komentarz do Pisma Świętego, także dla klas niższych, odbywał się w języku ojczystym. Wprowadzenie do szkół średnich wiadomości z Pisma Świętego było podyktowane upow-szechnianiem „nowinek” przez innowierców oraz ich szkoły.

Po dziesięciu latach, tj. w 1580 r., W. Maggio znów wyruszył do Polski. Tym razem już nie jako przełożony prowincji austriackiej, ale z polecenia generała zakonu Ewerwarta Merkuriana w charakterze wizytatora. Liczba kolegiów powiększyła się. Oprócz trzech, które Maggio już wizytował w roku 1570, otwarto kolegium w Poznaniu, Jarosławiu i Połocku. Natomiast kolegium w Wilnie zostało w 1579 r. przekształcone w uniwersytet. Pierwszym rektorem został Piotr Skar-ga, który w roku 1564 w drodze do Rzymu zatrzymał się w Kolegium Wiedeńskim, a obserwując w nim życie młodzieży wiele sobie obie-cywał po szkołach jezuickich w kraju dla Kościoła i dla Polski.

Wizytację niezależnej (od 1574) prowincji polskiej W. Maggio roz-począł od Poznania, gdzie oficjalne otwarcie szkoły nastąpiło 25 czer-wca 1573 r.<sup>33</sup> Do powstania tej jezuickiej placówki przyczynił się Mag-gio, który przyjaźniąc się z fundatorem, bpem Adamem Konarskim, doradzał mu, by dla dobra diecezji zaprosił jezuitów i powierzył im prowadzenie szkoły<sup>34</sup>. Na razie utworzona została średnia szkoła hu-manistyczna, taka jak inne szkoły jezuickie i dla takiej to szkoły Mag-gio przywiózł dokładną instrukcję. Dotyczyła ona całokształtu działal-ności placówki, tzn. biblioteki, uczestniczenia uczniów w nabożeń-stwach, kar za przekroczenia, ilości przedstawień i dialogów w ciągu roku, wakacji, ćwiczeń szkolnych (powtórki, dysput, ćwiczeń wy-mowy i stylu), rozpoczęcia roku szkolnego, egzaminów, promocji do wyższych klas, nagród, dni wolnych itp. Pozostawił też dokładny roz-kład zajęć szkolnych oraz osobne uwagi dotyczące obowiązków pre-fekta studiów<sup>35</sup>. Instrukcja dla Kolegium Poznańskiego bardzo cenna,

<sup>33</sup> L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, NP t. 30:1969 s. 171 nn.

<sup>34</sup> Hist Coll Posn, ARSJ Pol 66 f 351.

<sup>35</sup> MP t. 4 s. 450–466.

jasna i szczegółowa podkreślała nie tylko wagę nauczania, ale także troskę o odpowiednie wychowanie.

Wizytacja w Poznaniu doprowadziła do realizacji planu bpa A. Ko-narskiego odnośnie do seminarium diecezjalnego<sup>36</sup>. Sprawa ciągnęła się przez wiele lat. Synod diecezjalny w roku 1564 postanowił, aby se-minarium powstało przy Akademii Lubrańskiego, ale próby wskrze-szenia dawnej świetności uczelni nie powiodły się. W chylącej się ku upadkowi Akademii umieszczono zaledwie kilku kleryków. Za pro-jektem otwarcia alumnatu przy Akademii stała kapituła. Biskup uwa-żał to za rozwiązanie tymczasowe. Na kilka miesięcy przed śmiercią Konarskiego rektor kolegium Jakub Wujek informował generała Mer-curiana o zamiarach otwarcia seminarium; przepisy seminarium bra-niewskiego stały się i tu obowiązujące.

W czasie wizytacji w Poznaniu wyłoniła się sprawa wprowadzenia do kolegium studiów wyższych; na razie myślano o wykładach z filo-zofii, ale w dalszej perspektywie zamierzano przekształcić kolegium w uniwersytet. Jezuici poznańscy uzasadniali to faktem, że Małopo-lska ma swój uniwersytet w Krakowie, Litwa w Wilnie, a tymczasem Wielkopolska jest pozbawiona wyższej uczelni. Spodziewali się też, że po wprowadzeniu wyższych studiów kolegium stanie się bardziej atrakcyjne i przyciągnie młodzież nie tylko z Wielkopolski ale także ze Śląska<sup>37</sup>. Za wprowadzeniem wyższych studiów opowiedział się także W. Maggio w liście do generała Merkuriana, podając jako za-sadniczą rację to, że Wilno jest zbyt oddalone i tylko niektórzy wy-jeżdżają tam na dalsze studia<sup>38</sup>.

Po ukończeniu wizytacji w Poznaniu, w październiku 1580 r. W. Maggio razem z prowincjałem F. Sunyerem udali się do Braniewa. Tu czekały na nich listy od różnych osobistości, które donosiły o śmier-ci generała zakonu Ewerwarta Merkuriana. Nie było oficjalnego zawiadomienia od władz zakonnych z Rzymu, ale wiadomości nie budziły wątpliwości — podawały datę śmierci i nazwisko wikariusza generalnego. Sunyer zwołał do Pułtuszka kongregację prowincjalną na 25 li-stopada w celu wyboru dwóch delegatów, którzy razem z prowincja-łem udaliby się do Rzymu na kongregację generalną. Minęły zaled-

<sup>36</sup> L. Piechnik, *Seminarium Diecezjalne w Poznaniu w latach 1564–1616*, NP t. 61:1984 s. 93 nn.

<sup>37</sup> L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu*, s. 188.

<sup>38</sup> Maggio do Merkuriana, 14 VIII 1580, ARSJ Germ 158 f. 103.

wie trzy dni od wysłania listów do kolegiów, kiedy niespodziewanie, 25 października, umarł Sunyer.

Rok 1580 w dziejach szkół jezuickich kończy pewien okres twórczy, pionierski. Odeszło dwóch ludzi, którzy byli głównymi jego bohaterami. Sunyer *niezmordowany w pracy i wyniszczony chorobami* zmarł. Maggio do Polski już nie wrócił. Nowy generał Klaudiusz Akwawiwa powierzał mu wysokie i odpowiedzialne stanowiska: przełożonego asystencji włoskiej, a równocześnie wizytatora prowincji francuskiej i austriackiej. Jeszcze przed śmiercią pełnił obowiązki prowincjała weneckiego. Ludzie odeszli, ale ich dzieło pozostało; pozostał model jezuickiej szkoły, który został zaakceptowany przez następnego prowincjała Pawła Campano i który przetrwał aż do *Ratio Studiorum*. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych w czasie dyskusji o *Ratio Studiorum* jezuita polscy powoływali się na wizytatora W. Maggio.

W pierwszych latach istnienia szkół jezuickich w Polsce nauczycielami byli członkowie zakonu wykształceni na różnych uniwersytetach europejskich. W Wilnie grono pierwszych nauczycieli to wyłącznie obcokrajowcy. W Braniewie dopiero w latach siedemdziesiątych dołączyli do nich również Polacy.

Nie wszyscy przysyłani kandydaci na magistrów byli odpowiednio przygotowani. Najlepszych prowincje zatrzymywały dla siebie. Sunyer był tego świadom, dlatego zwrócił się do generała, by wysłał do polskiej prowincji Polaków, którzy przebywają na studiach w Rzymie. Generał F. Borgiasz nie wyraził na to zgody. Przekonywał Sunyera, że dla polskiej wiceprowincji będzie korzystniej, gdy młodzi jezuita polscy w pierw ukończą swe studia w Collegium Romanum i tam przygotowują się dobrze do pracy w ojczyźnie.

Wobec braku nauczycieli w świeżo powstałej wiceprowincji polskiej generał zakonu F. Borgiasz wysunął w roku 1569 sugestię, by otwarto seminarium przygotowujące nauczycieli i w ten sposób uniezależniono się od Zachodu. W krótkim czasie myśl Borgiasza zrealizował Sunyer, otwierając w Pułtusku w 1571 r. seminarium i wyznaczając dla seminarzystów osobnego profesora, wybitnego humanistę z długim doświadczeniem, Benedykta Herberta. Po dwóch latach jego miejsce zajął Justus Rab, który pod względem wykształcenia humanistycznego nie ustępował Herbertowi. Zdobywał je na uczelniach zagranicznych w Strasburgu u Jana Sturma (1555–1560), w Wittenberdze, Lipsku, Paryżu i Rzymie.

W 1575 r. powstało drugie seminarium w Poznaniu. Odtąd na poetykę posyłano do Pułtuska, a na retorykę do Poznania. Celem seminarium było przygotowanie dydaktyczne przyszłych nauczycieli. Najbardziej doświadczony profesor uczył metody prowadzenia lekcji, poprawiania wypracowań pisemnych oraz zarządzania klasą.

Otwarcie seminariów przyniosło realne korzyści. Po kilku latach Sunyer pisał do generała, że prowincja polska ma wystarczająco dużo nauczycieli dobrze przygotowanych do pracy.

Po śmierci Sunyera, za rządów prowincjała Pawła Campano (1581–1591) sytuacja szkolnictwa jezuickiego w prowincji polskiej uległa radykalnemu pogorszeniu. Żywiłowy rozwój szkół doprowadził do znacznego obniżenia ich poziomu i pewnego kryzysu. W ciągu kilku lat liczba szkół została podwojona. Campano nie chciał lub nie mógł oprzeć się naciskom króla Stefana Batorego. Nie działały seminaria, w szkołach uczyli nie przygotowani klerycy, niekiedy nawet nowicjusze.

W roku 1591 wizytator Ludwik Maselli przybył do prowincji polskiej z polecenia generała Klaudiusza Akwawiwy w celu zreorganizowania szkolnictwa. Do końca XVI w. nie otwarto już żadnej nowej szkoły. Maselli, mianowany prowincjałem, rozpoczął działalność od nawiązania do planów Sunyera i otworzył seminarium w Jarosławiu (początki były już za Sunyera), a na profesora wyznaczył Jana Lausa, człowieka o imponującym wykształceniu i dużym doświadczeniu pedagogicznym (przed wstąpieniem do Towarzystwa studiował 6 lat nauki humanistyczne w rodzinnym mieście Attenhofen we Flandrii, przez 3 lata filozofię i 3 teologię w Lowanium, 5 lat studiował prawo w Turynie i Bolonii gdzie zdobył doktorat obojga praw; przez 5 lat był nauczycielem prywatnym na dworach; po wstąpieniu do Towarzystwa przez 5 lat był profesorem retoryki w Poznaniu).

Powołanie Lausa na profesora seminarium świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązywano do dobrego przygotowania nauczycieli. Było to zresztą powszechne przekonanie jezuitów, że *wszystko zależy od nauczyciela*, jak twierdził ceniony teoretyk wychowawca jezuita Jan Bonifacio. Następca na stanowisku prowincjała od roku 1594 Bernard Confaloneri kontynuował linię postępowania swego poprzednika: nie otwierał nowych szkół, dbał o dotychczasowe i otworzył seminarium nauczycielskie w Dorpacie z myślą o przyszłej prowincji litewskiej<sup>39</sup>.

<sup>39</sup> L. Piechnik, *Początki seminariów nauczycielskich w Polsce w wieku XVI*, NP t. 10:1959 s. 159–175.

Ponieważ katalogi szkół nie zachowały się, informacje o uczniach podaje na podstawie korespondencji oraz kronik kolegiów. Dlatego informacje te nie są pełne.

**Braniewo, 1565 r.** Liczba uczniów nie przekraczała 300; w połowie byli to Polacy, w połowie Niemcy. Uczniowie niemieccy pochodzili z warstwy mieszczańskiej, polscy zaś ze szlachty, często bogatej; niekiedy także z rodzin magnackich i dla nich właśnie przygotowywano konwikt. Wychowawca Jan Zanthen pisał do generała zakonu F. Borgiasza: *Wychowani delikatnie, błyszczący od złota i purpury, zwykli są chodzić w towarzystwie służących*<sup>40</sup>. Pod koniec XVI w. kronikarz odnotował, że trzech synów księcia Radziwiłła z Nieświeża korzysta ze szkoły. Bursa dla ubogich studentów przyciągała młodzież z wielu krajów, przede wszystkim ze Skandynawii.

W 1583 r. powstało w Braniewie seminarium papieskie, dzieło jezuitów Antoniego Possevina, które dziś jeszcze zdumiewa swą nowoczesnością. Alumni nie musieli przyjmować święceń kapłańskich. Po studiach (humaniora w Braniewie, filozofia i teologia w Wilnie) jako ludzie świeccy mieli wracać do swojej ojczyzny, by tam wśród najbliższych bronić *starej wiary*. Spisy sodalisów obejmujące pierwsze dziesiątki lat Kolegium Braniewskiego wymieniają nazwiska 23 Węgrów, 26 Szwedów, 9 Szkotów, 7 Duńczyków, 2 Finów. Przypuszczalnie byli to właśnie alumni seminarium papieskiego<sup>41</sup>. Powstanie seminarium papieskiego sprawiło, że kolegia braniewskie i wileńskie stały się i pozostały kolegiami międzynarodowymi.

**Wilno, 1569 r.** W chwili otwarcia szkoły zgłosiło się do niej 160 kandydatów. Kronikarz twierdzi, że ta mała liczba miała związek z panującą na Litwie zarazą. Po dwóch latach (1572) było 200 scholarów i 150 uczniów szkoły parafialnej, która pozostawała pod kierownictwem jezuitów. Z każdym rokiem liczba uczniów rosła: w roku 1574 nie przekraczała 360, a już w następnym było 415 uczniów. W latach siedemdziesiątych liczba uczniów wzrosła do 500, a w roku 1587 w szkole uczyło się ponad 700 uczniów; zaś w latach dziewięćdziesiątych było ich ponad 800. Gdy do statystyki włączy się szkołę parafialną, należy przyjąć, że pod koniec XVI w. około tysiąca młodzieży

<sup>40</sup> Zanthen do Borgiasza 12 VII 1565, ARSJ Germ 140 f89.

<sup>41</sup> L. Piechnik, *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600–1655*, Rzym 1983 s. 259–260.

korzystało z uczelni wileńskiej. Połowę uczniów stanowili synowie szlachty, a drugą — synowie mieszczan wileńskich. W korespondencji powtarza się informacja: *Bardzo wielu młodzieńców pochodzi z najwybitniejszej szlachty litewskiej, także synowie tych, co wrogo odnoszą się do wiary katolickiej*<sup>42</sup>; lub inna informacja: *Szkoła posiada młodzieńców z pierwszych rodów litewskich i ruskich*<sup>43</sup>. Jezuita nie krył swego zadowolenia, uważając ten fakt za wielki sukces, szczególnie wtedy, gdy wiele znaczący innowiercy zabierali swoich synów ze szkół „heretyckich” i oddawali ich jezuitom.

**Poznań, 1573 r.** Kolegium od początku cieszyło się dużą liczbą uczniów — w pierwszym roku było ich 300. Kronikarz w roku 1574 pisał o ich pochodzeniu: *Uczniowie to po części szlachta, częściowo mieszczenie, po części ubodzy, którzy z miasteczek i wsi sąsiednich przybywają do Poznania, by się uczyć*. Wśród tych ostatnich znajdowali się także ludzie dojrzały, wyglądający raczej na nauczycieli niż uczniów. Kronikarz dodaje, że uczący się pracowali pilnie i że *jedni zostawali nauczycielami, inni księżmi, inni wstępowali do klasztorów*<sup>44</sup>.

Z biegiem lat ilość uczniów rosła. I tak w 1576 r. było ich około 400, w latach osiemdziesiątych dochodzi do 600, w latach dziewięćdziesiątych do 800. (Kolegium Poznańskie było najliczniejsze w XVII w. — liczyło 1500 uczniów). Sunyer z dumą pisał w 1576 r. do generała Merkuriana, że wśród uczniów są *synowie magnatów, którzy z czasem obejmą stanowiska senatorskie*<sup>45</sup>. Na potwierdzenie tego wymienił ich nazwiska. Zasadniczo uczniami byli Wielkopolanie i jakiś mały procent Ślązaków.

**Pułtusk, 1566 r.** Szkoła od początku miała dużą liczbę uczniów. W roku 1573 było ich 361; w latach osiemdziesiątych około 500; w 1595 r. około 700, a w roku 1597 już około 800. Kolegium Pułtuskie odegrało znaczącą rolę w ogólnej działalności jezuitów w Polsce; nieustannie wypełnione uczniami — Polakami — szczególnie z Mazowsza, synami szlachty i mieszczan. W szkole kształciło się wielu późniejszych dygnitarzy i znani jezuita, jak Marcin Śmiglecki i Maciej Sarbiewski.

<sup>42</sup> Annuae Prov Pol 1584, ARSJ Pol 50 f 65.

<sup>43</sup> Warszewicki do Merkuriana 12 IV 1574, ARSJ Germ 154 f 75.

<sup>44</sup> Annuae Prov Pol 1524, ARSJ Pol 50 f 65. O szkole poznańskiej, zob. L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu*, s. 171–210.

<sup>45</sup> ARSJ Germ 157 f 302.

**Jarosław, 1575 r.** Ostatnim otwartym za rządów Sunyera było kolegium w Jarosławiu. Liczebnie było ono zbliżone do kolegium w Pułtusk. W 1576 r., a więc wkrótce po otwarciu szkoły, było 200 uczniów, ale już w następnym roku 330, a w latach dziewięćdziesiątych około 600.

Do Polskiej Prowincji Jezuitów należało także kolegium w Koločwarze w Siedmiogrodzie ufundowane w 1579 r. przez Krzysztofa Batoro, brata króla polskiego Stefana. Kolegium to działało w latach osiemdziesiątych XVI w., a liczba uczniów wahała się od 60 do 200.

Po roku 1580, za rządów prowincjała Pawła Campano, w ciągu trzech lat otwarto 6 kolegiów. W 1584 r. w Płocku, Rydze, Dorpacie i Kaliszu; w 1585 w Nieświeżu; w 1586 w Lublinie. Ten żywiołowy rozwój zaważył zdecydowanie na poziomie szkół. Nie ulega wątpliwości, że wzorując się na programach dotychczasowych szkół, nie wnoszą one nic nowego w naszej sprawie. Liczba uczniów w tych kolegiach była zróżnicowana.

Tabela 1

Miasto	Lata XVI w.	
	osiemdziesiąte	dziewięćdziesiąte
Połock	100	130
Ryga	—	60
Dorpat	30	80
Kalisz	200	600
Nieśwież	—	90
Lublin	300	600

Na początku lat dziewięćdziesiątych XVI w. szkoły jezuickie liczyły łącznie około 3300 uczniów. Dokładne dane mamy dopiero z początków XVII w. Świeżo powstała wówczas prowincja litewska (1617) miała 3165 studentów. W tym samym czasie prowincja polska miała ich ok. 4500<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> B. N a t o ń s k i, *dz. cyt.*, s. 317–325.

Tabela 2  
Wykaz szkół jezuickich w Polsce w XVI w.

Rok otwarcia	Miejscowość	szkoła
1565	Braniewo	1565: szkoła pięcioklasowa 1565: konwikt studencki 1567: seminarium diecezjalne 1579: seminarium papieskie 1592: publiczny kurs filozofii
1566	Pułtusk	1566: szkoła pięcioklasowa 1572: seminarium pedagogiczne 1594: seminarium diecezjalne
1569	Wilno	Szkoła dwuklasowa 1570: szkoła pięcioklasowa 1571: katedra filozofii 1574: katedra matematyki 1578: kurs teologii 1579: <b>akademia</b> 1581: seminarium diecezjalne 1584: seminarium papieskie
1573	Poznań	szkoła pięcioklasowa 1585: kurs filozofii 1598: kurs teologii 1581: seminarium diecezjalne
1575	Jarosław	szkoła trzyklasowa 1577: szkoła pięcioklasowa 1579: seminarium pedagogiczne
1579	Koločwar Siedmiogród	szkoła trzyklasowa 1583: seminarium papieskie 1584: szkoła pięcioklasowa filozofia i teologia 1588: dekret banicyjny przeciw jezuitom
1584	Połock	1584–1592: szkoła elementarna 1584: szkoła czteroklasowa

Rok otwarcia	Miejscowość	szkoła
1584	Ryga	1584–1587, 1591–1621: szkoła czteroklasowa
1584	Dorpat	szkoła jednoklasowa 1593–1600: szkoła czteroklasowa 1598: seminarium pedagogiczne
1584	Kalisz	szkoła kolegiacka i parafialna pod zarządem jezuitów szkoła trzyklasowa 1586: szkoła czteroklasowa 1593: szkoła pięcioklasowa 1598: kurs filozofi stała katedra matematyki 1593: seminarium diecezjalne
1585	Nieśwież	szkoła trzyklasowa 1588: szkoła pięcioklasowa
1586	Lublin	szkoła trzyklasowa 1587: szkoła czteroklasowa 1588: szkoła pięcioklasowa <sup>47</sup>

Badając dokumenty dotyczące początków szkół jezuiickich na Zachodzie (a są liczne szczególnie z terenu Włoch, Niemiec, Hiszpanii) i porównując je z tym, co pozostało w archiwach rzymskich i polskich na temat pierwszych szkół w Polsce i na Litwie, można zauważyć zarówno podobieństwa jak i różnice. Podobieństwo jest widoczne w ogólnych, podstawowych założeniach. I tak zakładano, że nauczanie jako *dzieło miłości* będzie bezpłatne. Konieczny więc będzie fundator; od wielkości fundacji zależeć będzie, czy szkoła będzie pełna — pięcioklasowa, czy tylko trzy- lub czteroklasowa; czy będzie również studium filozoficzne lub teologiczne. Jezuiti zwykle rozpoczęli od dzieł mniejszych, ale realnych. Zakładano, że nie będzie się przyjmować tych, którzy nie umieją czytać i pisać. Jednak tak w prowincjach zachodnich jak i w prowincji polskiej *abecedarii* byli często

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 317, 318.

przedmiotem troski jezuitów z tym zastrzeżeniem, że uczyli ich starsi uczniowie świeccy, tzw. *asistentes*, pozostający pod opieką jezuitów. Jezuiti nie mieli obowiązku uczenia pisania, jednak podobnie jak na Zachodzie, w instrukcji dla szkoły w Pułtusku czytamy: *Można w klasie Donata [...] urządzać jakieś ćwiczenie dobrego pisania liter przynajmniej dwa razy w tygodniu* <sup>48</sup>. Albo w instrukcji dla Kolegium Poznańskiego: *by się ćwiczyli w pisaniu liter* <sup>49</sup>.

Identyczna była organizacja każdej większej placówki, w skład której oprócz szkoły wchodziły takie instytucje, jak konwikt, bursa dla ubogich studentów lub seminarium diecezjalne. Rektor był odpowiedzialny za całość, za szkołę zaś bezpośrednio odpowiadał prefekt, a pośrednio także rektor. Podobnie jak na Zachodzie, przy każdej szkole, wkrótce po jej otwarciu, zaczynały działać dwie instytucje: teatr i Sodaliczja Mariańska. Obydwe pełniły bardzo ważną rolę w działalności szkoły. Sztuka sceniczna miała wielorakie znaczenie — nie tylko wychowawczo-dydaktyczne, estetyczne i propagandowe, ale także polityczne. Właśnie dzięki aspektowi politycznemu teatr jezuiicki wpisał się w dzieje kultury polskiej, na co zwraca uwagę Jerzy Axer. Dzieje jezuickiego teatru szkolnego znalazły wielu wybitnych historyków — od Jana Poplatka, poprzez Jana Okonia, Irenę Kadulską, Katarzynę Kotańską, wspomnianego Jerzego Axera, Romana Pelczara i wielu innych. Druga organizacja szkolna — Sodaliczja Mariańska, która mimo że stanowiła element zasadniczy nie tylko w życiu duchowym szkoły ale także w procesie zdobywania wiedzy (w dokumentach powtarza się: *sodalisi najpilniejszymi uczniami*), nie doczekała się opracowania monograficznego. Bogaty materiał w archiwach jezuiickich czeka na niespiesznego badacza.

Trzeba pamiętać, że sodalisi prowadzeni przez jezuitów przejęli ich duchowość; między innymi przekonanie o konieczności podejmowania *dział miłości*. Wiadomo, że priorytetem w wizji św. Ignacego były *działa miłosierdzia*. Na nich miała się w przyszłości skupić działalność całego zakonu. Wprawdzie po kilku latach akcent został przesunięty na kolegia, ale dawna wizja założyciela zakonu była zawsze żywa. Kroniki kolegiów oraz listy do Rzymu zawierają wiadomości o działalności sodalisów na tym polu. Nie tylko katechizacja dzieci, nie tylko rezygnacja z posiłków na rzecz ubogich, ale także to, co

<sup>48</sup> MP t. 3 s. 204.

<sup>49</sup> MP t. 4 s. 459.

budziło najwyższy podziw wśród mieszczan wileńskich, kiedy wiodli synów magnatów i bogatej szlachty idących z miotłami i słomą do szpitali, by je wyczyścić, a chorym zmienić posłanie. Takie postępowanie sodalisów opisano także w innych kolegiach.

Badającego korespondencję jezuitów nauczających w Polsce i na Litwie z generałem zakonu uderzają powtarzające się pochwały młodzieży polskiej. Pochodzą one przede wszystkim od obcokrajowców. I tak Anglik Jakub Bosgrave pisał o wielkich uzdolnieniach matematycznych swoich słuchaczy. Hiszpan Alfons Pisa był przekonany o wyjątkowych zdolnościach młodych Polaków w opanowywaniu języków obcych; postulował więc, by młodzi jezuita posiadli taką znajomość języka hebrajskiego, by mogli prowadzić dyskusje z innowiercami w tym języku; Jan Kunig z Flandrii i Franciszek Widmanstadt ze Szwabii podkreślali pogłębione życie duchowne u młodych Polaków. Podobnych opinii jest wiele. Różni się od nich opinia Polaka, wybitnego teologa, Stanisława Grodzickiego. Przekonywał on przełożonych w Rzymie, by jezuita nie otwierali szkoły w Krakowie, bo wiadomo, że *Polacy wzniesają burdy na wszystkich uniwersytetach w Niemczech i Italii*. Przewidywał więc, że w Krakowie może dojść do *przelania krwi*. Jezuita nie zrezygnowali ze swoich planów i licząc na króla Zygmunta III Wazę otwarli kolegium. Okazało się, że Grodzicki miał rację. Doszło do tego, że musiało ingerować wojska, Władysław IV po objęciu rządów nakazał zamknąć kolegium<sup>50</sup>.

### Zakończenie

Na końcu naszych rozważań o modelu jezuickiej szkoły w pierwszych dziesiątkach lat jej działalności nasuwają się pewne ogólne wnioski.

Cechą charakterystyczną tego okresu jest pragmatyzm tzn. liczenie się z opinią, prośbami i żądaniami społeczeństwa, szczególnie rodziców uczniów, a w niektórych wypadkach nawet samych uczniów. Rodzice pragnęli, by ich synowie oprócz przedmiotów humanistycznych koniecznie uczyli się języka niemieckiego, historii, jako odrębnego przedmiotu, oraz rachunków. Tymczasem wiadomo, że przedmioty te nie wchodziły do programu szkoły humanistycznej w czystej formie.

<sup>50</sup> ARSJ Pol 72 f 7.

Nauczanie języka niemieckiego, często przez Niemców, przyciągało synów bogatej szlachty i magnatów z Polski i Litwy. Z tego powodu wprowadzono naukę języka niemieckiego także w Wilnie. Zdaniem rodziców historia miała przygotować synów do przyszłej działalności publicznej na różnych urządach państwowych. Świadomość tego rosła wśród szlachty, a także wśród samych jezuitów. Nie wprowadzono historii jako osobnego przedmiotu — generał nie wyraził na to zgody — mimo postulatów prowincji litewskiej na początku XVII w. Dopiero utworzenie w Akademii Wileńskiej katedry polityki (1677) mogło w pełni zadowolić rodziców. Ale w okresie początkowym historię wykładano np. w Poznaniu, Lublinie i innych kolegiach. Nauczanie matematyki wprowadził F. Sunyer wbrew zaleceniom generała F. Borgiaza i nauczano jej we wszystkich kolegiach powołując się na postulat społeczeństwa.

Niekiedy pewne zmiany dokonywały się nawet pod wpływem postawy młodzieży. I tak starszym uczniom w Braniewie nie podobała się gramatyka łacińska Despautera, która była w powszechnym użyciu prawie w całej Europie. Rzym w odpowiedzi polecił wybrać dowolną gramatykę. Również naukę języka hebrajskiego uzależniono od woli młodzieży<sup>51</sup>. Z upływem lat w ogóle zrezygnowano z nauki tego przedmiotu w szkole średniej z powodu braku kandydatów.

Bywało i tak, że dla uczniów, którzy po ukończeniu retoryki zostawali jeszcze w szkole dla uzupełnienia wykształcenia wprowadzano wykłady z historii, dialektyki, fizyki i matematyki. Tak było w Poznaniu przed oficjalnym otwarciem wydziału filozoficznego.

Opisywanie modelu szkoły jezuickiej w XVI w., czyli przed ostatecznym ustaleniem programu nauczania, wiąże się ze szczególnymi trudnościami. Nie wystarcza bowiem zwykła kwerenda i poznanie ogólnych, oficjalnych programów. By przedstawić pełny wykaz przedmiotów, trzeba sięgnąć do innych jeszcze źródeł, do katalogów, kronik i korespondencji. Na przykład o nauczaniu matematyki w szkole średniej nie ma ani słowa w oficjalnym programie, a tymczasem z pewnością była ona wykładana. Kroniki, katalogi i korespondencja zawierają dokładne dane.

Istnieje jeszcze inna trudność: oficjalne programy dla poszczególnych szkół były podobne, ale nie identyczne. Na przykład języka greckiego

<sup>51</sup> MP t. 3 s. 529.



kiego w Wilnie uczono już w infimie, a w Braniewie dopiero w klasie poetyki. Różnice dotyczyły również gramatyki, lektury i uroczystości szkolnych. Gdy rektor kolegium w Braniewie Widmanstadt otrzymał z Rzymu polecenie, by na otwarcie semestru recytowano tylko jedną orację, odpowiedział: *Dotąd zawsze recytowano mnóstwo mów łacińskich i greckich, prozą i wierszem [...] Wymagają bowiem tego obyczaje i naturalna skłonność tego narodu do wykwinnego wielomówstwa*<sup>52</sup>.

Ta różnorodność i duży margines wolności w adaptacji ogólnego programu robi wrażenie nieuporządkowania i chaosu nie tylko na terenie Polski i Litwy ale w całej Europie. Po Mesynie bowiem i Rzymie wnet powstawały nowe ośrodki: w Hiszpanii, Portugalii, Francji, Niemczech i Austrii. Wszystkie wносиły coś nowego. Na tym tle zrozumiałe stają się tendencje do ujednoczenia programu dla całego Towarzystwa. Wołanie o ujednoczenie programów było powszechne we wszystkich prowincjach. Ostatecznym wynikiem tego zapotrzebowania było wydanie w 1599 r. *Ratio Studiorum*, która zobowiązywała do realizowania programu *szkoły humanistycznej*, ale w czystej formie, tzn. bez języków nowożytnych, bez historii jako osobnego przedmiotu, bez matematyki oraz tych elementów filozofii i teologii, które wcześniej wprowadzono do szkół średnich. Odtąd królowała absolutnie retoryka, a dla *oratora* cała wiedza *pozytywna* była jedynie tworzywem.

<sup>52</sup> ARSJ Pol 50 f 38.

L. PIECHNIK, SJ

### The model of a humanist Jesuit school before the *Ratio Studiorum*

#### Summary

The Society of Jesus did not start as a teaching order. The first decade of its history (1540–1550) was still a time of feeling one's way and hesitant decisions. It was the success of some of the experiments, notably at Messina, which prompted Ignatius Loyola to make teaching one of the priorities of the new order. The humanist college at Messina was founded by Hieronymus Nadal, Loyola's closest collaborator. He followed the Parisian model (*modus parisiensis*), but added to it some new elements. This combination resulted in the humanist Jesuit model, which is the subject of this article. It was not long before such a large number of such Jesuit schools sprang up all over Europe.

Poland, too, became part of the new trend. The early phase of the development of Jesuit education in Poland and Lithuania was heavily influenced by the Jesuit college in Vienna. It not only managed to attract lots of young Poles and Lithuanians, but also to establish its principles of education and upbringing as a model for Polish and Lithuanian schools. The success of that cultural process was due to the work of two Jesuits, Lorenzo Maggio, an Italian, rector of the College, and Francisco Sunyer, a Spaniard, lecturer in philosophy and prefect of the college boarding house.

Maggio, a member of the Jesuit elite, had the backing of his superiors and even of the General of the Society himself when he drew up his instructions, outlined curricula, rules and organisational schemes for the new schools. Maggio's instructions and suggestions were implemented by Sunyer, who took great care to ensure the high standard of the schools.

It is clear from the instructions sent by Maggio to colleges at Braniewo (1568, 1570 and 1580), Pułtusk (1568 and 1570), Wilno (1570) and Poznań (1580) that the Jesuits took note of specific needs and responded to requests made by local communities. Thus — a long time before the *Ratio Studiorum* (1599) — they introduced into their curriculum subjects like German, history, dialectic, physics, mathematics, and lectures in polemical and moral theology. But even with these additions the schools fell short of the purely humanist model. It was not until the *coming of Ratio Studiorum*, a constitution which all Jesuit schools had to accept, that such a model was actually introduced. The humanist school in its pure form, no deviation allowed, was dominated by rhetoric. Even a subject like history was treated as if it were a branch of rhetoric and its materials a useful quarry for an orator.

This article is the first attempt to explore the beginnings of Jesuit schools in Poland and Lithuania. Pragmatism and a considerable freedom and flexibility in the shaping of educational programmes and school structures were among the characteristic features of Jesuit education in that early phase. If only for that reason that chapter of our history deserves greater interest on the part of historians of education.

*Translated by A. Branny*